**Dziś, oficjalnie ze stanowiskiem ministra energetyki Litwy żegna się Jarosław Niewierowicz – pierwszy Polak sprawujący tak wysokie stanowisko w litewskim rządzie. Żegna się, bo jego dymisji zgodnie zażądali: szef rządu i pani prezydent. Powód? Niewierowicz jest Polakiem.**

W zgodnej opinii obserwatorów litewskiej sceny politycznej, Niewierowicz sprawujący stanowisko ministra energetyki od 2012 roku, był jednym z najlepszych i najbardziej kompetentnych członków gabinetu Algirdasa Butkeviciusa. Ba, nawet **prezydent Litwy, Dalia Grybauskaitė nazywała go najlepszym ministrem tego rządu. I tu z panią prezydent można się zgodzić.** Ten absolwent warszawskiej SGH, zdobywszy doświadczenie zawodowe w amerykańskim sektorze bankowym, rozpoczął 14 lat temu służbę w litewskiej dyplomacji, by zwieńczyć ją stanowiskiem wiceministra spraw zagranicznych Litwy (lata 2006-2008). Niewierowicz nigdy nie wypierał się swojej polskości, wręcz przeciwnie – był m.in. aktywnym działaczem Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. W 2008 roku stanął na czele spółki LitPolLink, mającej za zadanie zbudowanie tzw. mostu energetycznego między Polską, a Litwą. Będąc już ministrem energetyki konsekwentnie wspierał ten jakże istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa obu państw projekt. Czynił to na tyle konsekwentnie, że w przyszłym roku możliwe będzie jego uruchomienie. **Dla samej już Litwy Jarosław Niewierowicz w kwestii uniezależnienia się swojego kraju od rosyjskiego gazu zrobił więcej niż niejeden minister energetyki z UE dla własnego państwa.** Wystarczy wspomnieć, że z końcem tego roku uruchomiony zostanie litewski gazoport w Kłajpedzie (a nasz...sami Państwo wiecie), rząd w Wilnie podpisał właśnie z Norwegami umowę na dostawy skroplonego gazu od stycznia 2015 r. To Niewierowicz był też jedną z najważniejszych osób, które przeciwstawiły się współpracy z Rosjanami w sprawie odbioru energii z siłowni atomowej w Kaliningradzie, co de facto doprowadziło do wstrzymania tej inwestycji przez Moskwę.

Oficjalnie podawanym powodem zdymisjonowania Jarosława Niewierowicza było powołanie przez niego na wiceminister energetyki Polki, Renaty Cytackiej. Trudno uwierzyć, by ten błahy - wobec dotychczasowych zasług Niewierowicza – pretekst był jedynym i głównym (choć wpisującym się w antypolską serię posunięć Wilna) powodem jego dymisji.

Biorąc pod uwagę sytuację geopolityczną w regionie trudno nie postawić pytań: **kto zyska na odsunięciu eksperta, twardo negocjującego z Rosją? Kto zyska na dalszym zaognianiu relacji polsko-litewskich?** Wydaje się, że jedynym prawdziwym beneficjentem decyzji podjętych przez panią prezydent i premiera Litwy będzie Federacja Rosyjska.